

Dr Bogdan Szyszka
Wyższa Szkoła Zarządzania
i Administracji
w Zamościu

LISTY ZYGMUNTA KLUKOWSKIEGO DO SOCHAŃSKICH

W 2005 r. Archiwum Państwowe w Zamościu wzbogaciło się o cenny materiał epistolograficzny – 6 listów z lat 1940-1948.¹ Ich autorem jest doktor medycyny Zygmunt Klukowski (1885-1959), lekarz, bibliofil, historyk, kronikarz, dokumentalista zbrodni hitlerowskich na Zamojszczyźnie i koronny świadek na procesie w Norymberdze. Był wyjątkowo aktywną postacią rozwijającą działalność w wielu dziedzinach. Kim był człowiek, którego nazwisko znane było nie tylko w Krasnobrodzie, Szczebrzeszynie, Zamościu, czy Zwierzyniecu ale z racji dokonań nieobce polskim historykom, badaczom dziejów medycyny, literatury, książki.

Szczegółową odpowiedź na tak sformułowane pytanie można znaleźć w pracach Zygmunta Mańkowskiego, rozprawach Bohdana Królikowskiego, w zbiorze reportaży Jana Wiktora i opracowaniu Aleksandra Przysady.²

Pracując w małych miejscowościach z dala od ośrodków akademickich, pozbawiony bibliotek naukowych i archiwów nie stracił zapału i energii do pracy naukowej. Jego aktywność rosła w miarę zajmowania się tematyką bibliofilstwa i historii. Inspirował do pracy twórczej ludzi o podobnych zainteresowaniach i pasji badawczej. We „Wspomnieniach z Zamojszczyzny” pisał: *miałem sporo wolnego czasu i całe dni spędzałem nad książką. Studiowałem z zapałem historię, literaturę, geografię, dzieje nauki i kultury.*³

¹ Listy przejęte zostały ze Spuścizną Kazimierza Kowalczyka (1938-2001). Otrzymał je w 1980 r. od Zofii Sochańskiej z innymi aktami, m.in. korespondencją do „Teki Zamojskiej”, w której pełniła funkcję sekretarza redakcji. Była wraz mężem adresatką tych listów, włączone włączone zostały do zespołu Spuścizna Zofii Sochańskiej. Listy pisane są ręcznie na papierze różnego formatu, ostatni chronologicznie list na odwrocie zawiera kolejny 7 list, który pisała żona Zygmunta Klukowskiego.

² Z. Mańkowski, *Klukowski Zygmunt (1885-1959)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław - Warszawa 1967-1968, t. XIII, s. 30-31; B. Królikowski, *Doktora Klukowskiego prace i dzieje*, „Przegląd Lubelski”, 1965, t. 1, s. 222-230; J. Wiktor, *Kronikarz ze Szczebrzeszyna*, [w:] *Kłosa na ściernisku*, Warszawa 1955, s. 69-81; A. Przysada *Zygmunt Klukowski lekarz ze Szczebrzeszyna 1885-1959*, Szczebrzeszyn 2000.

³ Wspomnienia z Zamojszczyzny 1918-1939, maszynopis w Bibliotece KUL w Lublinie.

Szczególnie ważną rolę – pisze o Z. Klukowskim Jan Wiktor w zbiorze reportaży „Kłosa na ściernisku” – odegrał w czasie okupacji. Wypełniał obowiązki na wielu polach, zawsze ofiarnie, z poświęceniem, z odwagą biorąc udział w pracy społecznej, w akcji podziemnej, niosąc pomoc chorym i rannym. W najniebezpieczniejszych czasach gromadził notatki, zwierzenia, opisy, dokumenty wydobyte nieraz z zanadru rozstrzelanego, z garści umierającego, spod koszuli ciężko rannego..., aby je zachować i przekazać przyszłym pokoleniom

W przedmowie do „Dziennika z lat okupacji” autor napisał m.in. *Na gorąco chwytalem na papier ważniejsze wydarzenia. Ogarnęła mnie jakaś pasja kreślenia swych notatek – jak sądziłem będą mogły przydać się kiedyś przy pisaniu historii tych wyjątkowych lat, nie tylko dla Zamojszczyzny ale dla całej Polski.*⁴

Dokumentując zbrodnie hitlerowskie Doktor ze Szczebrzeszyna nie przerwał pracy naukowej. Potwierdza to lektura listów z lat 1940-1949. Nie publikowane dotychczas listy oddają klimat i atmosferę czasu w którym powstały. Ich adresaci – Państwo Marian i Zofia Sochańscy⁵ należeli do przyjaciół Zygmunta Klukowskiego. Szczególne więzi łączyły redaktora „Teki Zamojskiej” z Zofią Sochańską, Sekretarzem Redakcji Teki. Łączyła ich przyjaźń i zainteresowanie bibliofilstwem, historią, literaturą i kulturą.

W nurcie wspomnień ujętych w listach ten wątek często się powtarza. Klukowski bardzo tęsknił za gronem przyjaciół z Zamościa. To uczucie zawarte jest w treści przytoczonych listów. Tę „pustkę” rekompensował pisząc do Państwa Sochańskich o swoich planach naukowych, dzielił się zainteresowaniami i bieżącą pracą. Zwracał się do Zofii Sochańskiej o pomoc i radę, prosił o książki niezbędne mu do przygotowania planowanej rozprawy habilitacyjnej, jak pisał *dopiero teraz w czwartym roku wojny, zacząłem pisać dawno projektowaną pracę habilitacyjną.*

Niepokoił go los bliskiego przyjaciela, bibliofila – prawnika Henryka Rościńskiego, przebywającego w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Listy w niektórych fragmentach są ucieczką w czasie od ponurej okupacyjnej rzeczywistości, obrazują przeżycia osobiste, zarejestrowane obrazy ludzi i wydarzeń, wspomnieniami twórczej pracy w Zamościu, wyrażają nadzieję i rozczarowanie pierwszych lat powojennych. Ostatni list pisany jest w czasie gdy aresztowany zostaje Marian Sochański, a słowa pocieszenia śle również żona Zygmunta Klukowskiego.

Te listy to z pewnością, nie znany dotąd, wartościowy przyczynek do biografii naukowej dra Klukowskiego, zawierający m.in. ciekawe szczegóły m.in. dotyczące kilku lekarzy ordynackich, nad którymi prowadził niezakończone prawdopodobnie studia badawcze.

⁴ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji*, Lublin 1959, s. 13.

⁵ Marian Sochański (1899-1954) starosta zamojski w 1937-39, inicjator odbudowy Starego Miasta, inicjator opiniodawczej w sprawach kultury „siódemki”; wcześniej pracował m.in. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, był wicewojewodą Lwowskim; po wojnie zamieszkał w Krakowie, w 1949 aresztowany przez UB, zmarł w więzieniu na Mokotowie. Zofia Serafin-Sochańska (1898-1981) przybyła do Zamościa wraz z mężem należała do opiniotwórczej, elitarniej „siódemki”; była sekretarzem, z-ca red. naczelnego komitetu red. „Teki Zamojskiej”, autorka przewodniku po Zamościu (1938).

I

12. XI. 1940

Wielce Szanowni i Kochani Państwo!

Przesyłam kilka karteczek – dowodów mojej niestabnącej pamięci nie tyle o ordynatowych, co o czcigodnej Pani i o dawnej z Nią współpracy, do której tęsknię całą duszą.

Jestem po uszy pogrążony w poszukiwaniach naukowych. Z pasją zabrałem się do wertowania różnych dzieł, na co nigdy nie miałem dość wolnego czasu do robienia wyciągów, notatek itd. dotyczących z jednej strony medycyny i lekarzy, a z drugiej bliskiej memu sercu Zamojszczyzny.

Parę uwag dotyczących przesyłanych karteczek: wszystkie cytowane książki na razie są jeszcze w każdej chwili do przejrzania i wykorzystania. Niektóre wzmianki o ordynatowych są bez znaczenia, lecz są i ważniejsze np. w wydawnictwie rosyjskim Ks. Załęskiego o Jezuitach w P.⁶ mam tylko w skróceniu. Sądzę, że warto jest zajrzeć do dużego 5 tomowego wydania. Mnie osobiście bardzo interesuje wspomniana przedmowa dra Kostrzewskiego⁷ do jego „Księgi ba[reura?]”. Gdyby Pani znalazła gdzieś przypadkiem tę książkę (wyd. III z r. 1786!), to bardzo proszę o zrobienie mi odpisu z tej części przedmowy gdzie jest wzmianka o ordynatowej Konstancji, względnie jakieś szczegóły autobiograficzne dotyczące dra Kostrzewskiego.

Dawno już nie mieliśmy żadnej wieści od kochanych Państwa. Czy doszły moje dwie karteczki? U nas nic nowego. Jakoś się trzymamy, choć często postękuje z powodu swego serca. Bardzo tęsknię do wszystkich swych przyjaciół, pozwalając sobie i Państwa do ich liczby zaliczyć. Od Henryczka⁸ mamy wieści b. skąpe. W Zamościu nie bywam wcale. Ostatni raz jeździłem, aby pożegnać Panią.

Bardzo proszę o jakieś słówko o sobie: Żona załącza Państwu piękne pozdrowienia. Ja również jaknajserdeczniej Państwa pozdrawiam, przesyłam wyrazy mojego szczerego i najgłębszego poważania, Pani rączki całuję, Pana mocno ściskam.

Z. Klukowski

⁶ S. Załęski *Jezuici w Polsce*, Lwów 1900-1906.

⁷ Jakub Kostrzewski, dr medycyny Akademii Wileńskiej, zm. 1788 r.

⁸ Henryk Rosiński (1883-1941) bibliofil, działacz kulturalny i społeczny, współzałożyciel Koła Miłośników Książki, adwokat, zm. po ciężkiej chorobie w obozie w Dachau.

II

Warszawa 2. VIII. 1942 r.

Wielce Szanowni, Kochani, Drodzy Państwo!

Smutny jestem, zmartwiony i niczym niepocieszony. Od dawna marzyłem o odwiedzeniu Państwa w Krakowie. Dostałem 9-dniowy urlop, samowolnie przedłużyłem go sobie wyjeżdżając z domu o parę dni wcześniej. Przez cały tydzień byłem w Warszawie, wczoraj w południe pośpieszonym miałem wyjechać do Krakowa na całe 3 dni. Tymczasem poprzedniego dnia wieczorem, w piątek dostałem wyjątkowo silnego napadu duszności bolesnej (angina pectoris), szczęściem nocowałem w domu lekarza, którego zastrzyk stłumił ból, chwilami, zdawało mi się, nie do zniesienia. Oczywiście jestem tak rozbity, że chociaż w danej chwili nic mi nie dolega, nie odważyłem się na wyjazd w obawie przed nowym napadem. Zacząłem natomiast wędrowkę po różnych lekarzach. Badano mnie dokładnie, robiono rozmaite analizy, elektrokardiogramy itp. Dziś będę miał wyniki tego wszystkiego i natychmiast wracam do domu, żeby jeszcze 2 dni poleżeć w łóżku – jak mi zalecano.

Teraz to już nie wiem, kiedy zdobędę się na wyjazd do Krakowa, chyba że nadarzy się jakaś sposobność samochodowa, o co teraz nielatwo.

Nie mogę tego wyrazić, jak strasznie żałuję, że nie zobaczę się obecnie z Państwem.

Tyle sobie obiecywałem po projektowanych odwiedzinach Krakowa i po długich ew. rozmowach. Właśnie przed samym wyjazdem z domu zakończyłem swą ogromną rzecz o Zam.⁹ Dla orientacji tylko podaję, że w druku wyniosłaby ona o wiele ponad 600 stron formatu „T.Z”. Wiozłem ze sobą spis rozdziałów.

Przy sposobności miałem załatwić polecenie kierownika Archiwum O.Z. w Zwierz.¹⁰ p. Galińskiego, który b. prosi o odesłanie aktów archiwalnych. Archiwum funkcjonuje zupełnie normalnie, a właściwie znacznie lepiej niż za rządów p. Tomasza Pot [...],¹¹ oprócz tamtego p. Gal.¹² zatrudnia dwóch stałych pracowników. Wszystkie akta zostały oczyszczone, odkurzone, ułożone na miejscu i teraz b. solidnie porządkowane, inwentaryzowane i uzupełniane. Siedział tu przez 2 tygodnie prof. Białkowski z Lublina¹³ ex officio i dawał

⁹ Zamość. Rzecz dotyczy wspomnianych w przypisie wcześniejszym Wspomnień z Zamojszczyzny. Przytoczone niżej 8 rozdziałów dotyczących okresu kasztelańskiego najprawdopodobniej odnosi się do ostatnich lat przed wojną, gdy starostą był Marian Sochański. W „Szopce Zamojskiej” (Zamość 1938) wraz z żoną występują jako „Kasztelan” i „Kasztelanowa”.

¹⁰ Zwierzyńcu.

¹¹ Tomasz Potocki.

¹² Jan Galiński.

¹³ Leon Białkowski (1885-1952) historyk, profesor KUL.

odpowiednie wskazówki. Dojeżdżają też i inni zwierzchnicy otaczając Archiwum wręcz specjalnymi względami i opieką.

W Warszawie widziałem się z Jerzym Gad.¹⁴ Prosił Państwa pozdrowić w swoim i żony imieniu. Jakoś się trzyma, bieduje, powoli wyprzedaje się, bo tego co otrzymuje nie wystarcza mu na życie.

Wracając do mojej pracy – na 38 rozdziałów, ostatnich 8 największych, poświęconych jest okresowi kasztelańskiemu, objętościowo wynosząc 4-tą część całości. Przez kilka miesięcy przebywałem w odnośnych regionach myślowych i z tym większą tęsknotą marzyłem o Krakowie. Chciałem zainteresować Państwa tematem i skłonić do uzupełnienia mojej pracy w przekonaniu, że kochani Państwo daliby rzecz o wiele wartościowszą od mojej.

5. VIII. Nie zdążyłem dokończyć listu w Warszawie, czynię to teraz w domu. Czuję się znośnie, mam przepisaną dość żmudną kurację, do której jednak zamierzam przystąpić uczciwie i skrupulatnie. Psuje mi humor stała obawa nowego zespołu. Przywiozłem ze sobą dużo książek, jakiś czas poświęcę odpoczynkowi i lekturze, po czym zabiorę się do nowej pracy. Bez tego nie mogę żyć. Gdy dłuższy czas próżnuję, mam wyrzuty sumienia i b. złe samopoczucie. Na szczęście roboty i nowych projektów mi nie brak. Głowimy się nad tym, jak przetrzymamy najbliższą zimę, głównie z powodu katastrofy opalowej. Ale u Państwa zapewne też z tym nie lepiej.

Zdobyłem kilka ciekawych Zamościanów – wiozłem je nawet ze sobą, żeby Państwu pokazać. M. in. rękopis Al. Brücknera o Krucygierze ze Szczepieszyna (krótka notatka – artykuł do jakiejś Encyklopedii).

Wciąż odrywam się od rzeczywistości i przierzucam się w inny świat. W dalszym ciągu jestem pełen zapału – jak przystało na niepoprawnego romantyka.

Bardzo proszę o parę serdecznych i krzepiących słów. Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego poważania i jak najserdeczniejsze pozdrowienia.

Z.K.

Żona załącza piękne ukłony. Ma teraz dużo zajęcia: 1) opiekowanie się moją osobą i 2) różne smażenia na zimę.

III

29. III. 43.

Szanowni i Drodzy Państwo! Znów przeszedł kawał czasu od ostatniego listu, ale aura wyjątkowo nie sprzyja nazbyt częstej korespondencji. Choć

¹⁴ Postać niezidentyfikowana.

myślą i uczuciem bardzo często bywam w Krakowie i nieraz mocno tęsknię do Państwa. Taki już jestem niepoprawny romantyk i nic już chyba nie potrafi mnie już zmienić.

O sobie niewiele mogę napisać. Trzymam się i tyle. Poza tym całkowicie pochłonięty jestem pracą nad monografią medycyny zamojskiej. Mam już napisanych 7 rozdziałów. Ile jeszcze będzie – nie wiem, bo mi się rzecz przy pisaniu rozrasta dużo poza nakreślone ramy. W związku z tym bardzo uprzejmie proszę Panią o kilka wiadomości. Czy nie ma Pani w swoich notatkach zapisanej daty, w którym roku ordynacja musiała się pozbyć tych posiadłości w Zamościu – w 1819 czy innym? Brak mi odpowiednich źródeł i nigdzie nie mogę tego sprawdzić. – Czy nie ma pani wiadomości o lekarzach dawnych ordynatów Zamojskich, np. o drze Denoix - do 1833 r., o drze Dubazlé – w czterdziestych latach lub i jakich innych. Czy Konstancja z Czartoryskich Zamoyska ¹⁵ nie otaczała przypadkiem specjalną opieką któregośkolwiek z lekarzy. Kiedy ona umarła? Czy nie spotkała gdzie Pani nazwiska dra Hefele w Zamościu z czasów hr. Konstancji, która z ordynatowych – poza hr. Konstancją - opiekowała się szpitalami, chorymi itd. –

Może się Pani zdziwi, że interesuję się sprawami tak strasznie odległymi od rzeczywistości. Ale to jest całe moje szczęście, że mogę się od niej oderwać. Piszę rzecz dużą, zasadniczą, jakiej nie posiada żadne z naszych ordynacji: Tak się dziwnie złożyło, że dopiero teraz, w IV roku wojny, zacząłem pisać dawno projektowaną pracę habilitacyjną...

Co słyhać u kochanych Państwa? Czy zdrowie dopisuje, czy mają Państwo jako taki spokój?

W r. 1786 dr Jakób Kostrzewski przetłumaczył książkę Steidela i wydał ją p.t. „Księga o sztuce babienia, czyli dzieci odbierania z przyłączonymi figurami... Lwów 1786. Dedykacji i rejestru str. 20 tablic 27. str. 438.

„Po spisie rozdziałów kart 5 zajmujących, następuje dedykacja J. O. Konstancji z księż. Czartoryskich hrabinie ordynatowej Zamoyskiej, jako dowód uszanowania za obdarzone zaufanie, iż go za nadwornego lekarza domu Zamojskich wybrano, jak to sam autor w przedmowie do księżnej wyraża”.

Taką wiadomość wyczytałem i tu przepisuję w „notatkach do historii i akuszerii w Polsce” M. Zieleniewskiego. Warszawa 1862 na str. 85.

Czy nic pani nie wiadomo o tym drze Kostrzewskim (był fizykiem cyrkułu bełskiego, potem profesorem w Uniw. we Lwowie. W grudniu 1786 prosił o zwolnienie od obowiązków profesora i przeniósł się do Zamościa. Umarł w 1798 (?). Czy był on rzeczywiście lekarzem domowym Ord. Zam. czy tylko piastował tę godność honorowo? -

Pisząc teraz o tej dawnej medycynie zamojskiej ogromnie często miewam różne wątpliwości. Zawsze wówczas w myśli zwracam się do pani, bo wiem, że Pani niejedno potrafiłaby mi wyjaśnić. Pewna wspólnota duchowa

¹⁵ Konstancja z Czartoryskich była żoną Klemensa Zamoyskiego VII ordynata a następnie Andrzeja Zamoyskiego X ordynata.

ogromnie zbliża mnie do niektórych ludzi, a tych tak mało już mi pozostało. Tym sobie tłumaczę, że mój sentyment dla Państwa wzrasta coraz bardziej w miarę oddalania się od czasu, kiedyśmy wspólnie pracowali.-

Piszę o tym, bo tak mnie jakoś dzisiaj „rozebrało”. Opanowała mnie tęsknota serdeczna...

Proszę o dobre słowo.

Przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia i ucałowania rączek dla Pani, a „księcia Małżonka” bardzo mocno ściskam.

Z.K.

IV

12. V. 46.

Kochani i Drodzy Państwo!

Dawno już nie miałem od Państwa żadnej wiadomości, ale i sam też przez dłuższy niż zwykle czas nie pisałem. Dzisiaj zaczynam swój list od złożenia Kochanej Pani od nas obojga najserdeczniejszych życzeń w dniu Imienin – zdrowia i radości życia. -

Marzę o tym, żebyśmy wszyscy mogli zacząć żyć zgodnie normalnie i pracować każdy w swojej dziedzinie zależnie od swych uzdolnień i kwalifikacji. Widziałem się z p. Marią Kl.¹⁶ Z tego co mówiła wnioskuje, że Pan nie jest w dobrej i właściwej formie psychicznej. To mnie zmartwiło. Pan ze swoim potencjałem pracy powinien być już dawno wykorzystany na odpowiednim stanowisku w odradzającej się Polsce. – Wierzę, że to jednak nastąpi. – Jak teraz zdrowie kochanego Pana? Pani też z pewnością z utęsknieniem myśli o rychłych wakacjach i tak zasłużonym odpoczynku.

Jakoś w żaden sposób nie mogę zrealizować swego gorącego życzenia odwiedzenia Państwa w Krakowie. Tak się układają moje warunki, że nie mogę ruszyć się z domu. Roboty jak zwykle mam powyżej uszu. Irytuje mnie, że III tom jeszcze nie gotów.¹⁷ ale nic na to nie mogę poradzić, bo drukarnia musiała wciąż przerywać druk dla pewnych robót w związku z rozpoczęciem nowego roku budżetowego, a później uroczystości 1-majowych (plakaty, odezwy etc). Gotowa jest dopiero połowa. Obiecują teraz przyspieszyć tempo druku. Mają mi jutro przesłać odbitki pańskiej pracy. Podobno to już gotowe. Ja nie mogę tak jak dawniej pilnować osobiście druku, bo rzadko bywam w Zamościu i nie

¹⁶ NN

¹⁷ Dotyczy wydawanych przez Z. Klukowskiego *Materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach 1939-44*, t. I-IV, Zamość 1945-47. Wspomniany niżej V tom już się nie ukazał.

mam tam nikogo, ktoby chciał, mógł i potrafił tak pracować jak to czyniła Pani. Jakże tęsknię wspominać te czasy naszej wspólnej pracy! -

Przygotowuję do druku tom V. Czwarty oceniony, może w każdej chwili iść pod prasę. Materiału przybywa mi coraz więcej. M.in. przysłał mi obszerny pamiętnik senator Fudakowski.¹⁸ Niektóre fragmenty są bardzo ciekawe, np. wrzesień 39 impobyt Prezydenta w Krasnobrodzie. Niestety nie wszystko co dotyczy późniejszych okresów nadaje się do druku. Jeżeli Fud. zgodzi się to dam tylko pierwszą część zostawiając resztę na później. – Posyłam Państwu w odpisie recenzję w „Przeglądzie Zachodnim”. Nie mogę się powstrzymać, żeby nią się nie pochwalić. Tym jest dla mnie cenniejsza, że w redakcji „Przegl. Zach.” nikt mnie nie zna, a więc sąd jest naprawdę całkiem bezstronny i obiektywny. Nie wiem tylko jak dam sobie radę finansowo, bo druk kolejnych tomów idzie szybciej aniżeli sprzedaż.- Chociaż nie mogę narzekać, żeby książka nie szła. I tom jest całkiem wyczerpany, drugiego zostało paręset egzemplarzy, ale nie wszystkie księgarnie regularnie wplacają pieniądze za sprzedane książki.

Poniekąd niespodzianką jest dla mnie to, że najsolidniej finansowo ustosunkowuje się „Czytelnik”, stare firmy jak np. Geb. i Wolff znacznie gorzej.¹⁹

Czekam wiadomości od Kochanych Państwa. Proszę o mnie nie zapominać.

Przesyłam bardzo serdeczne pozdrowienia. Pani rączki dziś całuję stylem imieninowym, Pana mocno ściskam.

Z. Klukowski

V

Szczebrzeszyn 18. XII. 47

Szanowni, Kochani, Drodzy Państwo!

Od chwili powrotu do domu mam taki nawał pracy zaległej i bieżącej, że dopiero dzisiaj usiadłem do napisania choć krótkiego listu do Kochanych Państwa.

Wczoraj byłem w Zamościu. Widziałem się z dr Tyczkowskim.²⁰ Mówiłem mu, że córka może zatrzymać się u Państwa. Ale nie ma być tylko jeden dzień.

¹⁸ Kazimierz Fudakowski - właściciel majątku w Krasnobrodzie.

¹⁹ Oficyna Wydawnicza Gebethnera i Wolffa.

²⁰ Julian Tyczkowski (1900-1976) lekarz zamojski, w czasie okupacji załóżony dla Podziemia.

Wciąż muszę wszystkim opowiadać o Krakowie, o procesie.²¹ A bliższym, wspólnym dobrym znajomym nieodmiennie mówię o nadzwyczajnej gościnności i serdeczności Drogich i Kochanych Państwa. Bo naprawdę wciąż jeszcze jestem pod wrażeniem tych dni spędzonych w domu Państwa. Stale przenoszę się myślą na Tomasza 26²² i przed oczyma przesuwiają mi się sylwetki najpierw Czcigodnej Mamusi – (rano zawsze z klatką w rękach, gdy wychodzi ze swego pokoju!), - potem Pani powoli i ostrożnie podnoszącej się z krzesła i wreszcie Pana krzątającego się po całym mieszkaniu w celach gospodarczych. A ja siedzę przy biurku, coś niby czytam lub piszę, ale równocześnie obserwuję i czuję jak mi wszyscy Państwo jesteście bliscy i drodzy...

Nadchodzą święta. Przygotowania, porządki, człowiek pracujący staje się w domu zawadą, nie może dla siebie znaleźć spokojnego kąta. Całe szczęście że mam osobny gabinet, w którym spędzam teraz całe dni. Ale i tu dopomina się żona o zrobienie porządku na biurku przed czym bronię się jak mogę.

Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia świąteczne i Noworoczne. Żonie nawet nie proponuję, żeby się dopisała, tak jest zajęta jakimiś porządkami.

Czcigodnej Mamusi i Pani Kochanej pięknie raczki całuję, Kochanego Pana ściskam jak najserdeczniej.

Z. Klukowski

VI

[dopisek K. Kowalczyka:
kwiecień? maj? 1949?]

Wielce Czcigodna, Kochana i Droga Pani!

Dochodziły nas pewne niejasne słuchy o wydarzeniach rodzinnych Państwa²³ i właśnie miałem pisać do Pani prosząc o wiadomości, gdy otrzymaliśmy list Pani.

Nie potrzebuję mówić, jak bardzo zmartwiła nas treść listu Pani. Całym sercem współczujemy Pani. Nie wątpię że wszystko dobrze się skończy i że wkrótce znów wszyscy państwo będziecie razem. Jakże wielkiej krzywdy doznaje wyjątkowo czysty człowiek, najniewinniejszy i tak niesłusznie o coś posądzany. Z własnego doświadczenia wiem, że to najwięcej boli...

²¹ W 1946 r. dr Klukowski był świadkiem oskarżenia w procesie zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze.

²² Krakowski adres Sochańskich.

²³ Dotyczy aresztowanie Mariana Sochańskiego przez UB.

Bardzo pokornie proszę o krótkie chociażby wiadomości o sobie i mężu, gdy zajdzie już jakaś zmiana.

Proszę przyjąć zapewnienia najgłębszej czci i poważania oraz bardzo, bardzo serdeczne pozdrowienia Mamusi i Pani piękne rączki całuję.

Z.

[Na odwrocie powyższego listu]

Droga Kochana Pani!

Wiadomość, którą Pani nam przesłała wstrząsnęła mną do głębi. Jak żywo stanęły mi w pamięci chwile niepokoju, przeżywane przeze mnie w podobnych okolicznościach. Pierwszą moją czynnością była wówczas odmawiana wspólnie z Tadzkiem,²⁴ błagalna modlitwa do matki Najśw. Nieustającej Pomocy o ratunek dla [?]. I modlitwa ta nigdy mnie nie zawiodła.

Prośbę Pani spełniam sumiennie i w codziennych modlitwach zawsze pamiętam o mężu Kochanej Pani.

Trudno mi dzisiaj pisać coś więcej, więc kończę i przesyłam Drogiej pani bardzo dużo najserdeczniejszych pozdrowień.

Z

²⁴ Tadeusz Klukowski (1931-1952) przybrany syn Zygmunta Klukowskiego, żołnierz Podziemia, skazany na śmierć za działalność konspiracyjną.